

Zostańmy na zewnątrz

Sezon ogródkowy przed nami! W Łodzi nie brakuje klimatycznych miejsc, w których można zjeść smacznie i cieszyć się piękną pogodą. Gdzie warto wybrać się, gdy jest ciepło i słonecznie? Zarówno na ul. Piotrkowską, jak i w mniej oczywiste miejsca!

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Piotrkowska jest ulubioną ulicą Łodzian, ale trzeba przyznać, że jest gwarna, głośna i bywa tu naprawdę tłoczno. Imprezowo-towarzyski klimat nie sprzyja zbyt atmosferze błęgiego relaksu, ale wystarczy tylko schować się w bramę, by odczuć magiczny klimat i zromantyzować rzeczywistość (jeśli zjawisko romantyzowania rzeczywistości nie jest państwu znane, proszę zapytać jakiegokolwiek 24-latkę).

Otwarte Drzwi, ul. Piotrkowska 120

Ogródek restauracji Otwarte Drzwi co roku zgarnia nagrody dla najładniejszej przestrzeni restauracyjnej pod chmurką. Skryty w oficynie kamienicy pod numerem 120 rzeczywiście przenosi gości w nieco inny świat. Można się tu poczuć jak w ogródkach w wąskich uliczkach Rzymu, Bolonii czy Neapolu. Oczywiście włoskie menu sprzyja klimatowi słonecznej Italii. Tu czas płynie wolniej, a wszelkie troski znikają.

Cafe Verte, ul. Piotrkowska 113/115

Równie dobrze zrelaksować się można w ogródku jednej z najstarszych kawiarni w Łodzi – Cafe Verte. Przez lata właściciele wyhodowali tu prawdziwą dżunglę w środku miasta. Niestety w tym roku, w wyniku remontu podwórka, tuż obok powstał otwarty parking, ale na szczęście oddziela go gruba ściana z bluszczu. Kawa, domowe ciasto i odpoczynek od miejskiego zgiełku? To tutaj, w Cafe Verte!

Winoteka, ul. Tymienieckiego 32

To miejsce poleciła mi jedna z czytelniczek „Panaceum”. Adres jest nieco mylący, gdyż do Winoteki wchodzi się wewnętrzną uliczką Księżego Młyna – idąc od strony Kocięgo Szlaku w kierunku loftów – prawym pasażem. Droga skomplikowana niczym do tajemniczego ogrodu i rzeczywiście przenosimy się do bardzo magicznego miejsca. Choć nazwa Winoteka już mocno sugeruje, co znajduje się w menu, to miejsce to oprócz winebaru jest także bistro. Tu również można poczuć się jak we Włoszech i zorganizować z przyjaciółmi aperitivo, czyli wieczór przy winie i przekąskach. To prawdziwie włoski rytuał, można nawet powiedzieć, że kwintesencja słynnego *dolce far niente*.

Browar Księży Młyn, ul. Tymienieckiego 22/24

Zostajemy na Księżym Młynie! Z Winoteki można przejść spacerkiem do Browaru Księży Młyn, który latem organizuje niemalże osobne miasteczko na swoim podwórku. Są kanapy, kącik dla dzieci i klasyczne stoliki z krzeselkami. Miejsce jest przyjazne rodzinom z dziećmi i czworonożnymi pupilami. Można tu przyjść zarówno na obiad czy kolację, jak i po prostu na złoty napój z bąbelkami, który powstaje na miejscu, zgodnie z nazwą lokalu.

U Milscha, ul. Łąkowa 21

Restauracja u Milscha, która mieści się w zabytkowej willi browarnika Teodora Milscha, skrywa za murem ogród w środku miasta. Mieszkańcy pobliskiego osiedla przy ul. Karolewskiej z wyższych pięter budynków mogą obserwować tę zieloną oazę. Organizowane są tu plenerowe wesela, a także wegańskie brunchy i lunchy w niedziele. Miejmy nadzieję, że ten zwyczaj będzie też kontynuowany w tym roku, gdyż to świetne miejsce na weekendowe leniuchowanie przy roślinnym jedzeniu. Wieczorem można trafić nawet na ognisko!

Do tego miejsca warto wybrać się także w niepogodę - restauracja mieści się na piętrze i przenosi gości do czasów świetności Łodzi wielokulturowej. Sam budynek skrywa w sobie niejedną tajemnicę, a dodatkowo od przeszło stu lat jest siedzibą jednej z najstarszych łódzkich organizacji - Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Ziemi Łódzkiej.

Miska Gastro Bowls, hotel Puro, ul. Ogrodowa 16

Najbardziej klimatyczne miejsca są lekko ukryte. Nie inaczej jest w przypadku dziedzińca lokalu Miska Gastro Bowl, czyli hotelowej restauracji w PURO. Sam hotel jest bardzo gustownie zaprojektowany, otrzymał już wiele nagród w świecie designu. Nie inaczej jest z hotelową restauracją, która - choć serwuje dania kuchni azjatyckiej kojarzącej się ze *street foodem*, jest bardzo elegancka. Klimatyczne patio pozwala zrelaksować się podczas weekendowych brunchy, uczt grillowych, czy po prostu obiadu *à la carte*.

Manuarte, rynek Manufaktury

Po sąsiedzku, w Manufakturze, również można się zrelaksować, choć raczej nie od zgiełku miasta, gdyż na samym środku gwarne Rynku Włókniarek Łódzkich mieści się restauracja Manuarte, a przed nią stylowy ogródek z bardzo wygodnymi kanapami i stolikami. W minionym sezonie w plebiscycie dyrekcji Manufaktury na najładniejszy ogródek, to właśnie przestrzeń Manuarte zdobyła pierwsze miejsce. W menu restauracji królują dania kuchni karaibskiej, więc można się tu poczuć jak na wakacjach. Latem organizowane są tutaj taneczne fiesty pod chmurką, które ściągają do Manuarte

prawdziwe tłumy miłośników rytmów *latino*. Szczęściarze pouczą się tańca pod kierunkiem Agustina Egurroli, który jest właścicielem tego lokalu.

Panaceum 5/2024